Cena numeru 50 gr. (na uczelniach 30 gr.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa
ul. Złota Nr. 5 m. I.
Tel. 413-25
REDAKCJA
Poniedziałki, Środy i Piątki 10½ — 12½.
ADMINISTRACJA
Wtorki, Czwartki, 6—7 wiecz.

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ:
Rocznie zł. 5.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 2.—
Konto P. K. O. Nr. 14166.
ZAGRANICĄ 50% drożej

Nr. 6 — Kwiecień 1930 r. — Rok IV.

WARSZAWA — KRAKÓW — LWÓW — POZNAŃ — WILNO — LUBLIN

WALNE ZEBRANIE Koła Lwowskiego Młodzieży Wszechpolskiej

(G). Doroczne walne zgromadzenie lwowskiego Koła „Młodzieży Wszechpolskiej", wykazało imponujący bilans pracy ubiegłego roku. Świadczy o tem liczba odbytych zebrań i posiedzeń (ponad 100), oraz olbrzymi wzrost liczby członków. Po wysłuchaniu rzeczowych sprawozdań i po ożywionej dyskusji, uchwalono przez aklamację absolutorjum ustępującemu zarządowi, oraz specjalne uznanie prezesowi Koła, kol. Stamperowi i przew. Sekcji koleżanek, kol. Wierzbickiej. Następnie wybrano nowe Prezydjum w nast. składzie:

Prezes — kol. Załucki Roman, I v-prezes — kol. Matlachowski Jan, II b. prezes kol. Przegaliński Stanisław.

Nowy Zarząd, do którego powołano ponadto szereg koleżanek i kolegów, daje pełną gwarancję rzetelnej pracy dla ugruntowania i rozszerzania idei Wielkiej Polski.

Po wyborze władz Walne zgr. uchwaliło wysłać do p. Romana Dmowskiego nast. treści telegram: „W. Zebranie Koła lwowskiego Młodzieży Wszechpolskiej śle Wodzowi Narodu, Romanowi Dmowskiemu wyrazy czci i hołdu, oraz zapewnienie, że po zupełnem zwycięstwie idei narodowej na Wyższych Uczelniach, twartą ława staje do pracy narodowej na terenie ogólnym, by w jednym szeregu z młodzieżą rzemieślniczą, fabryczną i wiejską walczyć o pełne zwycięstwo idei Wielkiej Polski".

Ponadto uchwalono wyrazić podziękowanie za pełną poświęcenia opiekę — Kuratorowi Koła, p. prof. dr. W. Tarnawskiemu i p. prof. dr. St. Grabskiemu, oraz koledze J. Bogdanowiczowi za usilną pracę około rozwoju Koła.

Walne Zebranie zakończono odśpiewaniem „hymnu Młodych".

WALNE ZEBRANIE BRATNIEJ POMOCY SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH.

Dnia 30 b. m. odbyło się Walne Zebranie Bratn. Pom. St. Szk. Nauk. Politycznych. Prezesem wybrany został kandydat młodzieży narodowej — kol. Dębski.

REKOLEKCJE OGÓLNO - AKADEMICKIE W WARSZAWIE.

W ostatnim tygodniu ub. m. odbyły się w Warszawie w kościele akademickim św. Anny, rekolekcje dla akademików. Konferencje prowadził rektor kościoła akademickiego, ks. Edward Szwejnic. W rekolekcjach wzięło udział blisko 4 tysiące akademików, co powodowało niespotykane przepełnienie kościoła.

ODCZYT KOL. MOSDORFA.

W pierwszej połowie maja odbędzie się w Warszawie odczyt kol. Jana Mosdorfa na temat „Czy jesteśmy liberałami?" Odczyt przeznaczony będzie zarówno dla młodzieży akademickiej, jak i dla starszego społeczeństwa.

WOBEC ZAJŚĆ POZNAŃSKICH

(A. R. P.).

Na nadzwyczajnem posiedzeniu N. K. A. w dniu 29 ub. m. powzięto następującą uchwałę:

Naczelny Komitet Akademicki, po dokładnem zapoznaniu się z przebiegiem krwawych wypadków, w związku z uroczystościami imieninowemi ministra Spraw Wojskowych p. Józefa Piłsudskiego stwierdza:

1. że przez wkroczenie policji państwowej na teren Uniwersytetu Poznańskiego, bez zezwolenia a nawet wiedzy Jego Magnificencji Pana Rektora, pogwałcono zapewnioną ustawowo autonomję wyższej uczelni — szanowaną nawet przez zaborców i uznaną od wieków we wszystkich państwach kulturalnych;

2. że przez użycie przeciw akademikom polskim szabel oraz bagnetów i poranienie przez policję szeregu bezbronnych studentów — zaufanie jakie chce żywić młodzież do czynników bezpieczeństwa zostało poderwane — tembardziej, że mimo znanego okólnika Min. Spr. Wewnętrznych, brutalne metody wobec młodzieży akadem. są stale stosowane i stwarzają wrażenie systemu;

3. że oddział uznanego oficjalnie za organizację przysposobienia wojskowego „Strzelca" podstępnie napadł na akademików z tyłu, używając przeciw nim kastetów;

4. że niestety wtrącili się do zajść oficerowie czynni wojsk polskich, co głęboko zabolało młodzież, która czci i kocha mundur polskiego żołnierza.

Wobec powyższych faktów, Naczelny Komitet Akademicki żąda:

1. przeproszenia przez odpowiednie władze Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Poznańskiego, jako gospodarza eksterytorjalnej uczelni oraz Jego Magnificencji P. Rektora Uniwersytetu Warszawskiego, jako przedstawiciela Senatów wszystkich wyższych uczelni Rzeczypospolitej Polskiej;

2. należytego ukarania funkcjonarjuszy państwowych winnych powyżej przytoczonych przekroczeń policji w stosunku do autonomji uniwersyteckiej oraz młodzieży akademickiej;

3. rozwiązania oddziału Poznańskiego „Strzelca" za przekroczenie statutu organizacji przysposobienia wojskowego.

Naczelny Komitet Akademicki wobec słusznego wzburzenia panującego na wyższych uczelniach, wzywa ogół polskiej młodzieży akadem. do zachowania spokoju i do złożenia z całą ufnością sprawy autonomji wyższej uczelni i honoru akademika polskiego w ręce Ich Magnificencji Panów Rektorów oraz Naczelnego Komitetu Akademickiego, jako reprezentacji ogółu polskiej młodzieży akademickiej.

W związku z uchwałą Nacz. Kom. Akadem. w sprawie ostatnich zajść Poznańskich, udała się delegacja Nacz. Kom. Akadem. do Jego Magn. P. Rektora. Tadeusza Brzeskiego, jako przedstawiciela Senatów wszystkich wyższych uczelni Rzeczypospolitej Polskiej.

WIDOK NA UL. WJAZDOWĄ W POZNANIU.



na lewo widoczna kopuła Collegium Medicum, gdziew listopadzie miały miejsce burdy mocarstwowców na wiecu przedwyborczym; w środku gmach Collegium Minus, widowni ostatnich wypadków, na prawo gmach domu ewangelickiego, gdzie były walki ze strzelcami po zeszłorocznym odczycie p. Sławka.

Wszystkim czytelnikom „Akademika Polskiego" składa życzenia — „Wesołych Świąt"

Redakcja.

WALNE ZEBRANIE Bratniej Pomocy W. S. H.

Walne Zebranie Bratniej Pimocy Wyższej Szkoły Handlowej odbyło się dnia 16 b. m. Ustępującemu Zarządowi kol. Umiastwoskiemu uchwalono absolutorjum z podziękowaniem. Nowy Zarząd Bratniej Pomocy został wybrany w składzie następującym: prezes— kol. Arlitewicz Jan, wiceprezesi — kol. kol. Jakobi Jan, Czyrycki Andrzej, sekretarz generalny — Kamieński Tadeusz, członkowie Zarządu — kol. kol. Mietliński, Porowski, Malinowski, Majewski, Wiedman, Wyszywacz, Dąbrowski i Fijalski.

W dniu 23 b. m. odbyło się zakończenie Walnego Zgromadzenia Bratn. Pom. Studentów W. S. H. W wolnych wnioskach przeprowadzono, przy jednym głosie sprzeciwu, wniosek domagający się wprowadzenia z nowym rokiem akademickim „Numerus Clausus" na W. S. H. — Następnie uchwalono wniosek żądający zawieszenia krzyża w auli uczelni. Po udzieleniu podziękowania przez aklamację przewodniczemu p. Januszowi Stopczykowi, zebranie zostało zamknięte.

WALNY ZJAZD AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPOTROWEGO.

24. b. m. odbył się Walny Zjazd delegatów Centrali Akadem. Związków Sportowych, przy obecności delegatów z Warszawy, Poznania, Lwowa, Wilna, Gdańska i Cieszyna. Po zagajeniu przez p. Perzyńskiego przewodnictwo objął kol. Szymański (A. Z. S. Wilno) sekretarzował kol. Geisner (Cieszyn). Po przyjęciu bez dyskusji sprawozdania Zarządu i udzielenia temuż absolutorjum przez aklamację, wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes St. Perzyński (ponownie), wydział wykonawczy: B. Domosławski (ponownie) H. Konopacka-Matuszewska (ponownie), profesor Jurasz, H. Dąbrowski, H. Niezabitowski, K. de Valdon.

Z N. K. A.

Na czele Referatu Pracy Społecznej przy N. K. A. stanął kol. Karol Krefft, wiceprezes Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Prowincjonalnych. Referat po zreorganizowaniu przystąpił do pracy. (A. R. P.).

Do

Redakcji „Akademika Polskiego"

Złota 5.

W związku z notatką ogłoszoną w Ich poczytnem piśmie, w dodatku nadzwyczajnym nr. 5 z dn. 15.III 1930 r. p. t. „Przykra sprawa" proszę o ogłoszenie następującego sprostowania:

Nie jest zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy jakobym był obecnie członkiem Z. P. M. D. co wynikać może z artykułu wyżej wspomnianego, jak również nie oparte są na żadnych podstawach wersje krążące od pewnego czasu jakobym w organizacji tej miał pełnić w chwili obecnej jakieś urzędy, gdyż z Z. P. M. D. wystąpiłem w marcu 1929 r. i od tej chwili nie mam z wspomnianą organizacją nic wspólnego.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Niemiec Wiktor.

WYPADKI POZNAŃSKIE

Ostatnie zajścia w Poznaniu, które wywołały tak wielkie wzburzenie wśród całej młodzieży akademickiej, miały przebieg następujący *).

KRWAWE ECHA AKADEMJI IMIENINOWEJ?

24.III.30.

Zajścia podczas akademji — Demonstracja przed uniwersytetem — Kilkakrotne natarcie policji na młodzież za pomocą bagnetów, kolb i pałaszy— Ofiary — Apel do rektora uniwersytetu i senatu akademickiego — Do „sanacji": Róbcie tak dalej, panowie!...

Z powodu wczorajszej akademji imieninowej na rzecz min. Piłsudskiego doszło do demonstracji publicznej, szczególnie młodzieży, i do bezprzykładnych wprost szarży policji na publiczność, w czego następstwie dużo osób zostało pokaleczonych.

Na auli uniwersytetu — sądząc z transmisji radjowej — był przebieg akademji w większej swej części bardzo blady. Czasami tylko „ożywiały" go sprzeciwy, aż ostatecznie doszło do większej demonstracji przy śpiewaniu pieśni. Jedni śpiewali „Pierwszą brygadę", inni — „Rotę". Sytuację ratowała orkiestra grając „Pierwszą brygadę".

Zajścia te miały miejsce, chociaż strzelcy przeprowadzali niesłychanie ostrą kontrolę przy wpuszczaniu gości, i chociaż następnie pozamykano wszelkie drzwi, mimo, że sala w części tylko była zapełniona.

Wobec zamkniętych drzwi tłumy publiczności gromadziły się przed uniwersytetem, szczególnie dużo było widać młodzieży akademickiej. **Zauważono, że dużo strzelców i policji uwija się obok Collegium Minus na terenie uniwersyteckim,** widocznie, żeby zagrodzić studentom wstęp tamtędy do gmachu uniwersytetu. Młodzież zażądała natychmiastowego opuszczenia gmachu przez policję i strzelców. Na interwencję u komendanta policji, szeregowi usunęli strzelców. Krótko potem przybył na miejsce **rektor uniwersytetu, zawiadomiony o zajściach przez Poznański Komitet Akademicki, i nakazał policji opuszczenie gmachu, poczem wysuchał sprawozdania z przebiegu wypadków, które mu złożyła delegacja młodzieży.**

Tymczasem przed gmachem auli uniwersyteckiej oczekiwano wyjścia publiczności z akademji. Gdy u drzwi stanęła znowu bojówka strzelecka, rozległy się protesty studentów, że czują się oni na terenie uniwersytetu gospodarzami i nie pozwalają obcym czynnikom uzurpować sobie tych praw.

Gdy z uniwersytetu wyszedł wojewoda Raczyński i skierował się do samochodu, zaintonowano marsza żałobnego Chopina.

Ponadto młodzież i inni zgromadzeni wznosili okrzyki: „Niech żyje państwo narodowe!", „Precz z galówkami orjentalnemi!" Padały też aluzje do wywiadu o „zamiarze zastrzelenia kilku panów", o „talerzu z ekskrementami do spróbowania" i t. p. Skonsygnowana policja zaczęła tłum rozpędzać bagnetami i białą bronią. Policjanci w bezprzykładny sposób bili młodzież kolbami i kaleczyli ją bagnetami, przewracali nawet kobiety. Młodzież zaintonowała „Rotę". Nastąpiła szarża policji konnej.

Skutki tych ataków były zaiste niezwykłe. Szereg studentów odniosło poważne rany kłute od bagnetów i cięte od szabli. Narazie stwierdzono: p. Miller Adolf — dłoń przekłuta bagnetem; p. Kosmal Karol — cięcie szablą w głowę; p. Nowicki Bronisław — cięcie bagnetem w twarz; p. Wittig Zbigniew — padł nieprzytomny pod uderzeniem kolbą w pierś; p. Jabłoński — potłuczenie ręki kolbą; p. Sadkowski Zbigniew — uderzenie kolbą w twarz; p. Hernet — cięcie szablą w głowę. Kilku studentów opatrzono na miejscu w gmachu uniwersytetu, innych w tem kilku nieprzytomnych, odwieziono do szpitala. Wielu potratowano końmi w czasie szarży i jej powtarzających się ataków. Policji „pomagały" w sposób „bohaterski" bojówki „Strzelca".

Wzburzona do ostateczności młodzież podążyła grupami przed prezydjum policji, gdzie znów spotkała się z szarżą oddziałów policji konnej. Rozproszona na chwilę, zgromadziła się młodzież ponownie na placu Wolności, manifestując samorzutnie swe uczucia. Odśpiewała „Rotę", poczem wzniosły się okrzyki: „Niech żyje państwo narodowe!", „niech żyje rząd narodowy!" Policja wykonała znowu szarżę, ponawiając ją kilkakrotnie i wjeżdżając na chodniki, do bram domów.

Do późnej nocy policja rozpraszała gromadzące się wciąż tłumy. Przez całą noc krążyły po mieście patrole policji konnej i pieszej.

Aresztowano szereg studentów, których policja zwolniła dopiero na interwencję p. dziekana L. Jaxy-Bykowskiego. Prezydjum policji nie chciało wogóle rozmawiać z Poznańskim Komitetem Akademickim, naczelną reprezentacją młodzieży akademickiej środowiska poznańskiego.

Od redakcji: Z powodu zachowania się wczoraj policji panuje w mieście powszechne oburzenie. Jasną jest rzeczą, że do rozproszenia młodzieży i udaremnienia demonstracyj nie było zgoła potrzebne uciekanie się do środków tak niesłychanych i potępienia godnych.

Przed wojną, gdy pod pomnikiem Mickiewicza i w „Bazarze" odbywały się demonstracje patrjotyczne polskie, nawet pruska policja nie posunęła się tak daleko, jak to wczoraj, w wolnej Polsce, w narodowym Poznaniu, uczyniła policja państwowa polska.

Ponieważ ofiarą tych metod padła przedewszystkiem młodzież akademicka, przeto oczy społeczeństwa zwracają się na rektora uniwersytetu i senat akademicki z zaufaniem, że dostojne te czynniki użyją wszelkich środków w obronie życia i zdrowia młodzieży.

Jeżeli oczywiście ocenić wczorajsze „dzieło" policji i strzelców ze stanowiska wyłącznie politycznego, ze stanowiska walki z „sanacją", należy oświadczyć: „Róbcie tak dalej, panowie! Dziękujemy wam za owoce polityczne!...

ECHA KRWAWYCH ZAJŚĆ IMIENINOWYCH.

25.III.30.

Wielkie wzburzenie wśród społeczeństwa i młodzieży — Posłuszeństwo wobec zarządzeń Jego Magnificencji Rektora — Zebranie w Domu akademickim.

Niedzielne wypadki poruszyły całe zdrowo myślące społeczeństwo. Nawet ludzie nie sympatyzujący z młodzieżą narodową ostro potępili brutalne wobec niej występy. Wczorajsze pisma poznańskie rozchwytano momentalnie. Kilkakrotnie wydane dodatki nadzwyczajne wykupiono w jednej chwili.

Młodzież akademicka poruszona jest do głębi. Jedynie dzięki nieustannej interwencji przywódców młodzieży Poznańskiego Komitetu Akademickiego oburzenie to nie wyraziło się w formie ostrych odruchów zbiorowych. Wiecu, który miał się odbyć po południu, na życzenie Jego Magnificencji Rektora Kasznicy nie zwołano.

Około godz. 17 do nowego Domu akademickiego zaczęły napływać rzesze akademików, domagając się informacyj. Wówczas zabrał głos prezes Młodzieży Wszechpolskiej kol. dr. Zd. Jaroszewski i wyjaśnił, że Poznański Komitet Akademicki zobowiązał się wobec Jego Magnificencji Rektora Kasznicy do użycia całego swego wpływu, aby młodzież żadnych manifestacyj nie urządzała. Posłuszni wezwaniu Jego Magnificencji i żywiąc pełne zaufanie do Poznańskiego Komitetu Akademickiego, mimo niezwykle wyjątkowej sytuacji, podporządkowujemy się karnie, oczekując wiecu, który zwoła komitet. Albowiem reakcja nastąpić musi. Kończąc, mówca wezwał zebranych do spokojnego rozejścia się. Mówcę gorąco oklaskiwano. Następnie przemówił kol. Zb. Kajkowski, prezes Pozn. Komitetu Akadem., zapoznając Pozn. Komitetu Akadem., zapoznając kolegów z jego akcją i zapewniając, że dołoży wszelkich starań, aby młodzież uzyskała należytą satysfakcję za popełnione wobec niej niesłychane gwałty. Oświadczenie to przyjęto burzliwemi oklaskami i okrzykami na cześć P. K. A.

Mimo naprężonej sytuacji, tłumy powoli rozeszły się.

W związku z wypadkami niedzielnemi, Młodzież Wszechpolska wydała wczoraj około godz. 16 ulotkę o następującej treści:

Koleżanki i Koledzy!

Wczoraj wieczorem zaszły wypadki niesłychane, bito przy usilnej pomocy mętów strzeleckich i kaleczono bagnetami i szablami, tratowano końmi bezbronną młodzież akademicką, która protestowała przeciw wymuszonym galówkom azjatyckim, bo miała do tego prawo i obowiązek.

Takiego bestjalstwa jeszcze Uniwersytet Poznański nie widział.

Walka z narodem polskim dochodzi do szczytu. W tej ciężkiej dla całej Polski chwili wytężmy wszystkie nasze wysiłki, aby atak azjatyzmu idący na młodzież jaknajszybciej unicestwić z całą bezwzględnością.

Dziś, kiedy nam grożą zbiorowe mordy, nie możemy narażać kolegów na utratę życia, wiecu więc nie zwołujemy.

Młodzież Wszechpolska.

Poznań, dn. 24 marca 1930.

MANIFESTACYJNY KOROWÓD MŁODZIEŻY.

26.III.30.

Reakcja młodzieży na bezczeszczenie jej przez prasę „sanacyjną" — Spokojny korowód — Symboliczny „talerz".

W związku z stanowiskiem „Dziennika Poznańskiego" wobec manifestantów, Młodzież Wszechpolska wystosowała pismo o następującej treści do Poznańskiego Komitetu Akademickiego, jako naczelnej reprezentacji studentów Uniwersytetu Poznańskiego i Wyższej Szkoły Handlowej.

W numerze 70 „Dziennika Poznańskiego" z dnia 24 marca 1930 r. w rubryce „kronika" na stronie 3-ciej w notatce zatytułowanej: „Występ mętów przed uniwersytetem" (podtytuł: aresztowano kilku komunistów i złodziei) w sposób niesłychany potraktowano pełne godności wystąpienia młodzieży akademickiej, nazywając ją „mętami społecznemi", „komunistami" i pośrednio „złodziejami", wymieniając przytem nazwisko członka naszej organizacji kol. Wyganowskiego.

Prosimy Komitet, jako naczelną reprezentację i obrońcę honoru akademickiego, o natychmiastową interwencję w celu uzyskania najdalej idącej satysfakcji.

Za Młodzież Wszechpolską:

(—) Dr. Zdzisław Jaroszewski.

Dziś w południe głównemi ulicami miasta kroczyły długie i barwne sznury młodzieży akademickiej w liczbie około dwóch tysięcy. Młodzież wyszła z Coll. Minus, przez pl. Wolności, skierowała się Al. Marcinkowskiego na Pocztową i przed redakcję „Dziennika Poznańskiego", dokąd udała się delegacja w osobach wiceprezesa Poznańskiego Komitetu Akademickiego Smoczkiewicza, b. prezesa korporacji „Silesia" Kołodzieja i prezesa Młodzieży Wszechpolskiej dr. Jaroszewskiego z żądaniem zadośćuczynienia za napaść na młodzież akademicką z powodu zajść niedzielnych.

W redakcji „Dziennika Pozn." delegacja zażądała widzenia się z naczelnym redaktorem. Oświadczono jej, że niema redaktora naczelnego. Stwierdzono dalej, że nieobecny jest również zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny. Członkowie delegacji byli upoważnieni do żądania sprostowania kłamliwej i uwłaszczającej młodzieży akademickiej notatki, stawiającej młodzież akademicką na równi z mętami ulicznemi, złodziejami i komunistami. Ze zdumieniem, dowiedzieli się przedstawiciele poznańskiej młodzieży akademickiej, że w redakcji „Dziennika Poznańskiego" za notatkę wspomnianą nikt ze składu redakcji nie chciał wziąć odpowiedzialności.

Długie sznury młodzieży akademickiej poszły spokojnie dalej ulicami miasta, podając sobie ponad głowami symboliczny — talerz... Znamienny ten dokument złożono na środku placu Wolności, poczem młodzież rozeszła się do domów.

Nadmieniamy, że widocznie — na wskazówkę daną — cała prasa „sanacyjna" zestawiła młodzież akademicką z „mętami społecznemi". Komunikat P. A. T. — również niewątpliwie inspirowany — pisze o „motłochu" wraz z korporantami".

ODEZWA POZNAŃSKIEGO KOMITETU AKADEMICKIEGO.

W sprawie zajść, które miały miejsce przed uniwersytetem poznańskim ub. niedzieli wieczorem, prowadzi Jego Magnificencja p. Rektor Uniwersytetu Poznańskiego śledztwo, celem ustalenia stanu faktycznego i tła zajść.

Przeto wzywa się wszystkich poszkodowanych Kolegów, by zechcieli się głaszać w Poznańskim Komitecie Akademickim przy św. Marcinie 40 w godzinach południowych między godz. 12 — 13.

Jego Magnificencja zapewnił, że młodzież akademicka otrzyma należyte zadośćuczynienie, to też wzywamy Koleżanki i Kolegów do zachowania spokoju.

Poznański Komitet Akademicki.

UCHWAŁY WIECU OGÓLNO-AKADEMICKIEGO W POZNANIU.

Wiec ogólnoakademicki stwierdza, że:

1) po raz pierwszy pogwałcono zapewnioną ustawowo autonomję Uniwersytetu Poznańskiego przez wkroczenie policji i najście „Strzelca" na teren Uniwersytetu bez zewolenia a nawet wiedzy Jego Magnificencji Rektora;

2) po raz pierwszy użyto w Poznaniu wobec młodzieży akademickiej bagnetów i szabel, raniąc poważnie kilkunastu nie stawiających oporu studentów a nawet uchodzących, w czem kierownicze czynniki policyjne rozminęły się niewątpliwie z zadaniami, do których są powołane;

3) w atakach na młodzież akademicką brał czynny udział organizacyjnie wcale do tego nie powołany „Strzelec" bijąc podstępnie kastetami bezbronnych ztyłu;

4) niestety wmieszali się do zajść oficerowie czynni wojsk polskich, co głęboko zabolało młodzież, przejętą wysokiem poszanowaniem munduru armji narodowej.

Wobec powyższego wiec ogólnoakademicki protestuje:

1) Przeciw naruszaniu autonomji Uniwersytetu przez jakiekolwiek postronne czynniki;

2) przeciwko wysługiwaniu się organizacją partyjną w walce z młodzieżą akademicką jak również protestuje przeciwko tolerowaniu prowokujących wystąpień tych organizacyj, przez czynniki decydujące;

3) z pełną ufnością zwraca się do władz wojskowych, żeby w przyszłości uniemożliwiły narażania na szwank godności munduru naszego wojska;

4) zwraca się do władz cywilnych, by wystąpienia funkcjonarjuszy policyjnych odpowiadały jej szczytnemu powołaniu.

*) Cytujemy opis wypadków za „Kurjerem Poznańskim".

NASZ OBOWIĄZEK

W poprzednim numerze „Akademika Polskiego" podaliśmy w obszernym skrócie przedruk artykułu prof. Wł. Konopczyńskiego p. t. „Obowiązek Zwycięzców", zamieszczonego w Nr. 4 bieżącego rocznika „Myśli Narodowej". W artykule tym znakomity znawca naszej historji nawołuje nas, abyśmy się nie upajali zwycięstwami na terenie akademickim i wzywa do wytężonej pracy nad zdobyciem odpowiedniego wykształcenia politycznego

„Chodzi o to, aby zarówno przyszli kierownicy, jak wykonawcy polityki narodowej, już dziś uświadomili sobie lepiej swe zadanie, tudzież o to, by im w pracy przygotowawczej pomogło starsze pokolenie".

„Pragnąć należy, aby liczna i karna młodzież narodowa nietylko w dalszym ciągu dorównywała swym współzawodnikom inteligencją, ale żeby do swej przewagi charakterów dodała przewagę wiedzy i talentów".

Niezmiernie słuszne uwagi prof. Konopczyńskiego skłaniają nas do kilku uwag w tej materji.

Jest faktem, dającym się zauważyć, że nurt życia naukowego młodzieży akademickiej nie rozlewa się tak szeroko, jak przed powstaniem państwa polskiego. Niema zjawiska zawziętych dyskusyj naukowych i zażartych dysput polityczno - społecznych, nie słychać gwaru kipiących głosów, walki o idealizm, materjalizm, sporów o teorję Darwina, kontrowersyj na temat kary śmierci i t. p., które roznamiętniały wszechnice przed wojną. Dziś dyskusje naukowe cofnęły się do seminarjów, miejsce burzliwego dyletantyzmu zajęła nieliczne absorbująca grono praca fachowa. Nurt się zwęził i pogłębił. Aby mieć coś do powiedzenia, trzeba dziś studjów długich i sumiennych.

Zamarła naiwna wiara w moc cudotwórczą nauki, nie nęci ona, jak dawniej. Dziś student przeciętny przebiega szybko uniwersytet, zdając pobieżnie egzaminy i chwyta się pracy zawodowej, gdyż czasy są ciężkie i w domu słyszy ciągle narzekania, że nie pomaga rodzinie. A jeśli do tego ma temperament polityczny, jeśli temsamem, jak to teraz bywa, naraża się na prześladowania, temwięcej obarczony jest lękiem, że przeciągnie nad miarę lata studjów, lub wogóle nie skończy uczelni. A dzisiaj taki już ustrój, że wszędzie żądają wyższego wykształcenia, że patrzą nie na zdolności, nie na fachowość, lecz na dyplom, więc student dzisiejszy nie ma wprost czasu na studja, boć każdy wie, że przygotowywanie egzaminu, to jeszcze nie praca naukowa. Nauką zajmują się dziś wyłącznie *typy naukowców*.

Zwłaszcza trudno wysiedzieć w ciszy bibljotek tym, którzy walczą o Polskę Narodową, którzy się czują żołnierzami na posterunku. Życie w okopach nie sprzyja studjom, a my, niestety, nie możemy sobie pozwolić na luksus beztroskiego przygotowywania się do przyszłej pracy. Jest to gospodarka rabunkowa, wiadomo! Cóż jednak robić, gdy pokolenie nasze musi zapełnić lukę, powstałą przez zmarnowanie się poprzedniego. Obok pracy na daleki dystans, spada na nas cała robota krótko dystansowa, tak zresztą pociągająca dla młodych temperamentów.

Ale — zapyta ktoś — przy takim stanie rzeczy czemuż nie słychać o wielkich dysputach politycznych? Czemuż nie ścieracie się ideowo z przeciwnikami na dyskusyjnych zebraniach? Czemuż nie odbijacie, jak piłek, argumentów, czemu nie krzyżują się słowa ostre, jak szpady, czemuż zamarły dawne turnieje rycerskie socjalistów z endekami, „niepodległościowców" z przeciwnikami Niemiec?

Na to odpowiedź jest jasna. Młodzież jest tak rozdarta, że jakiekolwiek dyskusje są niemożliwe. Cztery lata temu między dwa jej odłamy padła krew. Ta krew rozdziela i rozgrabia, jak rzeka. Nic nie wskrzesi Świętej Pamięci Karola Levitaux, bestjalsko zamordowanego i podobnie nic nie wskrzesi przyjaznej dyskusji między Jego kolegami ideowymi i towarzyszami pracy a tymi, którzy poparli i popierają Jego morderców.

Twarde tu rzucam słowa, ale prawdziwe. Cień tragizmu, wiszącego nad Polską legł posępną plamą na stosunkach młodzieży, zwarzył przyjaźnie i posiał nienawiść.

Cóż zresztą wyniknąćby mogło z dyskusji? Gdzie wspólny język? Po pół godzinie rozmowy stanąć się musi wobec tak odmiennych założeń, odmiennych typów umysłowości, tak różnych charakterów, że jedyną pożyteczną rzeczą, która pozostaje do zrobienia, jest stwierdzenie absolutnej rozbieżności w podstawach czucia i myślenia.

W tych warunkach jedynym rodzajem pracy ideowej są odczyty i dyskusje wewnątrz organizacyj narodowych, seminarja i kursy kandydackie. Tu pracę utrudnia brak lokali i książek odpowiednich. Pisma Popławskiego, wszystkie przedwojenne dzieła Dmowskiego, cała twórczość naukowa Balickiego — są to źródła coraz trudniej dostępne. Wyczerpują się dawne nakłady, a nowych nikt nie robi — księgarnie wydawnicze lokują kapitały w intratniejszych wydawnictwach, jak Wallace, Belmont, Pitigrilli... Zakładanie bibljotek młodzieży wszechpolskiej jest tylko gdzieniegdzie możliwe.

Te trudności osłabiają tętno, ale nie zabijają one pracy ideowej. Pulsuje ona w Młodzieży Wszechpolskiej, w Sodalicjach, prócz tego na terenie warszawskim w Konfederacjach. Są oznaki, że stan się ten będzie poprawiał, świadomość konieczności tej pracy wzrastała. Za pomoc w tej dziedzinie, za mądre i trafne wskazania należy się prof. Konopczyńskiemu głęboka wdzięczność. *Jan Mosdorf.*

ANKIETA AKADEMIKA POLSKIEGO

Dlaczego komorne w domach akademickich jest wysokie?

Wywiad z kol M. Prószyńskim O. Z. B. P.

Kontynuując ankietę rozpoczętą przez nas w sprawie wysokiego komornego w domach akademickich, w dalszym ciągu zwracamy się w tej sprawie do **kol. Mieczysława Prószyńskiego i prezesa Związku Bratnich Pomocy** z pytaniem w tej tak aktualnej i ważnej materji.

Jak się przedstawia gospodarka w Kolonji Akademickiej?

Podstawową rzeczą w całej gospodarce w Kolonji, jest zasada samowystarczalności, która bezwzględnie musi być i nadal utrzymaną, w przeciwnym razie — Kolonja z rąk młodzieży akademickiej może przejść w ręce wierzycieli Centrali (między innemi Bank Gospodarstwa Kraj. — przyp. red.) co nietylko wiąże się z kwestją autonomji w kolonji, ale całego życia akademickiego.

W jakiej mierze kwestja wysokiego komornego wiąże się z zagadnieniem samowystarczalności?

Komorne w Kolonji musi być tak skalkulowane by wszystkie wydatki były pokryte wpływami z tytułu komornego — a wydatki te są bardzo wysokie o czem niech świadczy kilka liczb zaczerpniętych z „rach. dział. za rok operacyjn. 1929" oto: **wydatki na administrację i służbę 65042 zł. 77 gr. wydatki rzeczowe: 87924 zł.** w tem takie pozycje, jak: wydatki na światło: **21989 zł. 37 gr.** na telefony: **8267 zł. 34 gr.** węgiel do kąpieli: **5341 zł. 47 gr.** i t. d., **razem wydatkowano: 217,225 zł.** na pokrycie których z komornego **wpłynęło tylko 207.658 zł. 80 gr.** a resztę było pokryte z innych tytułów jak np. odsetki z P. K. O. kary za zwłokę i t. p.

Czy w ogólnej sumie wydatków mieszczą się absolutnie wszystkie rozchody?

Nie. **W sumie** 217.225 zł. **nie mieszczą się ani raty amortyzacyjne ani odsetki od pożyczonego kapitału, ani też wydatki na odnowienie i odpisy ruchomości,** — na co w r. 1929 wydano: na odnowienie wnętrza II paw. **29537 zł. 73 gr.** na odpisy **3975 zł. 93 gr.**

Czy wobec tego istnieje możliwość zniżenia komornego?

W obecnych warunkach nie — na co składa się szereg przyczyn, — a przedewszystkiem trudności w skonwertowaniu pożyczek krótkoterminowych, z których dług w wysokości **5.282.000 zł.** oprocentowany jest na **6%**, a suma **2.218.350 zł.** na **10%!**

Pozatem do tej pory mimo usilnych starań **nic nie świadczą na rzecz domów niektóre uczelnie, mimo, iż studenci studjujący w nich mieszkają w Kolonji** — do tych należy W. S. H., S. N. P., P. I. D. W. W. P. i t. d. — następnie do tych przyczyn zalicza się również wydatki na remonty i amortyzację ruchomości, które o wiele prędzej niszczą się w domach akademickich niż w domach prywatnych.



Prezes Ogólnopolskiego związku Kół Prowincjonalnych, prezes Bratniej Pomocy St. Uniwersytetu Warsz., kol. Jerzy Kurcjusz.

POTWORNE STOSUNKI W BELGJI

„Kurjer Poranny" z dnia 6 kwietnia przynosi korespondencję z Antwerpji, w której opisuje haniebne stosunki, panujące w tem mieście. Oto władze bezpieczeństwa zamiast zajmować się tropieniem przestępców są używane do tłumienia ruchu narodowego, m. in. wśród patrjotycznej młodzieży akademickiej.

Oto co pisze „Kurjer Poranny":

Inteligencja steroryzowana całkowicie przez bojówki milczy. Zebrania i odczyty w języku francuskim są narażone na napaści. Język francuski — język inteligencji belgijskiej jest zwalczany ze specjalną nienawiścią.

W r. b. przypadła rocznica 75-lecia istnienia organizacji studenckich w Antwerpji. Gdy **dla uczczenia rocznicy studenci utworzyli pochód i udali się na miasto zostali napadnięci przez bojówki autonomistów. W bójce poraniono kilkunastu bezbronnych studentów. Ale clou wszystkiego była interwencja policji, która wziąwszy pod opiekę... bojówki rzuciła się wraz z niemi na studentów.** Znalazł się wśród tłumu deputowany Jorris, ale interwencja jego do niczego nie doprowadziła.

Studenci bici z jednej strony przez bojówki, z drugiej sieczeni szablami przez policję nucili hymn narodowy i wznosili okrzyki: „Vive la Belgique". Dopiero parę strzałów rewolwerowych położyło koniec. Autonomiści uciekli, a policja aresztowała 2 studentów. **Zagadkowa interwencja policji jest zupełnie prosta. Naczelnikiem jest jej wszak burmistrz Van Cauwaelart, kierownik owych bojówek. Trudno więc by policja (która z pewnością sama do nich należy) wzięła w obronę studentów Belgów.**

Zajście to wywołało wiele protestów zarówno w parlamencie jak i na łamach prasy. Jak dotąd Van Cauwaelartowi **uchodzi wszystko bezkarnie. Za śpiewanie hymnu narodowego policja aresztuje, a za krzyki „Vive la Bèlgique" bije szablami.**

Do powyższego opisu „Kurjera Porannego" nie wiele mamy do dodania. Możemy tylko pocieszyć naszych kolegów belgijskich, że z walki tej wyjdą z pewnością zwycięsko. Z ideą Ojczyzny nie dał sobie rady Beseler na czele junkrów pruskich, nie dadzą sobie i jego odpadki w postaci wyrzutków społeczeństwa belgijskiego. Im wyżej są postawieni, tem sromotniejszy będzie ich upadek. Człowiek, który wydał policji rozkaz aresztowania i bicia młodzieży za śpiewanie hymnu narodowego będzie jeszcze, mamy tę niepłonną nadzieję, wisiał na suchej gałęzi.

Nam, polskim studentom, oddychającym powietrzem wolności, stosunki antwerpskie wydają się czemś potwornem. Dzięki Bogu u nas nie sposób pomyśleć nawet takich faktów. W Poznaniu, Warszawie, Lwowie, Krakowie — wszędzie widzimy serdeczne współżycie władz bezpieczeństwa z młodzieżą. Nazwiska takie jak starosta Klotz, woj. Raczyński, b. Komisarz rządu Jaroszewicz, płk. Mond, są symbolem i rękojmią, że granatowy mundur policjanta polskiego nigdy do czynów haniebnych, jak w Antwerpji używany nie był i nie będzie.

Organizacja sportu na ter. akademickiem

(Artykuł dyskusyjny).

Życie akademickie w Polsce uchodzi za bodajże najlepiej zorganizowane, obok Niemiec na całej kuli ziemskiej. Nie należy się jednak łudzić, że wszystko jest u nas doskonałe, przeciwnie, nie ze wszystkich stron życie to jest ujęte w karby trwałej organizacji; mamy dziedziny bardzo ważne, gdzie tej organizacji wcale niema, lub jeżeli jest to, jako wadliwie z gruntu założona, nie spełnia tych zadań, jakie spełniać powinna i dlatego, należałoby zacząć od gruntownej reformy. Chodzi tu o tak ważną dziedzinę, jaką w życiu akademickiem odgrywa sport. — Organizacją wadliwie założoną, jest Akademicki Związek Sportowy. Z chwilą, gdy A. Z. S. powstał, miał do wyboru dwie drogi, pierwsza — stać się zwykłym klubem, zalegalizować w polskich związkach sportowych, druga — obrać sobie za działalność tylko teren akademicki i zupełnie niezależnie od wszelkiego rodzaju innych organizacyj sportowych, być wyłącznym reprezentantem ruchu sportowego na wyższych uczelniach. Uważam, że te dwie drogi, są wręcz różne i w żaden sposób nie dadzą się pogodzić ze sobą. Gdyby A. Z. S. poszedł pierwszą drogą — został klubem, wtedy nie posiadałby w swym gronie akademików sportowców, — będących członkami innych klubów, a więc niemógłby zostać wyłącznym reprezentantem ruchu sportowego wśród akademików; vice versa, chcąc reprezentować ten ruch sportowy, musi wziąść pod uwagę wszystkich akademików, zrzeszonych we wszystkich organizacjach sportowych. A. Z. S. wybrał nieforlunną drogę pośrednią — został klubem reprezentującym sport akademicki. Drogę tę nazywam dlatego niefortunną, że A. Z. S., jako związek centralny, winien uwzględniać potrzeby ogółu akademickiego, a nie tylko członków w nim zrzeszonych i w tem tkwi właściwa wadliwość tej organizacji.

A. Z. S. stając się zwykłym klubem, zaczął przyjmować na swych członków z grona pozaakademickiego, a więc już czynnik akademicki nie był wyłącznie w nim reprezentowany, stanowił jedynie pewien procent. Tymczasem z czesnego, które płacimy na uczelniach poważne sumy, idą na akademickie instytucje samopomocowe, te zaś przeznaczają pewien ryczałt dla A. Z. S. — możemy więc śmiało powiedzieć, że za nasze pieniądze uprawiają sport nietylko akademicy. W chwili, gdy opłata na wyższych uczelniach i tak jest tematem dla ciągłych narzekań niezamożnej młodzieży, filantropję z kieszeni akademika uważam za zupełnie zbyteczną.

A. Z. S. ma za zadanie reprezentowania sportu akademickiego. Ta reprezentacja ważna jest dla nas szczególnie na terenie międzynarodowym. Corocznie z racji Kongresu C. I. E., odbywają się międzynarodowe zawody akademickie, w których i Polska deklaruje swój udział, A. Z. S. uważając siebie za wyłącznie upoważnionego do reprezentowania, wysyła na zawody tylko swoich członków. W ten sposób wytwarza się niezdrowe i zarazem niesportowa rywalizacja między poszczególnemi klubami a A. Z. S., który mając możność wysłania zawodników zagranicę, ściąga do siebie lepsze siły sportowe. Mógłby ktoś twierdzić, że moralnym obowiązkiem każdego akademika jest należenie tylko do A. Z. S., ale takiemu postawieniu sprawy należy się sprzeciwić z zasadniczych względów. Trzebaby wziąść pod uwagę główne dwie rzeczy: 1) przywiązanie do klubu, 2) z chwilą, gdyby wszyscy akademicy byli zrzeszeni tylko w A. Z. S., pozbawiłoby się inne organizacje sportowe w dużej mierze inteligencji i kto wie, czy toby ogólnie wyszło na dobre dla sportu polskiego.

A więc widzimy, że w sporcie akademickim brak takiej organizacji, do której należenie nie pozbawiłoby prawa członkostwa w innych klubach sportowych. Prawo reprezentowania sportu akademickiego winien mieć każdy akademik — tak nie jest i temu trzeba zaradzić. Obserwując państwa, w których sport jest bodaj najlepiej zorganizowany, jak Anglja i Stany Zjednoczone, widzimy, że tam niema takich centralnych, jedynych organizacji, jak u nas A. Z. S., przeciwnie, kluby są zakładane bezpośrednio przy uczelniach i właśnie ta żywotność sportu akademickiego objawia się przedewszystkiem w zawodach międzyuczelnianych, przykładem mogą tu służyć sławne regaty Cambridge — Oxford.

Kto wie, czy nie wskazanem byłoby zaprowadzenie i u nas podobnej organizacji. Nie odrazu może na wielką skalę, ale naprzykład, jako nowa agenda sportowa przy Bratniej Pomocy. Warto, żeby się tą sprawą zajął Naczelny Komitet Akademicki.

Kazimierz Kalinowski.

Stanisław Miłaszewski o współczesnej młodzieży

Akad. Stow. Charytat. „Pomoc Bliźniemu" zorganizowało koncert, dn. 29.III. r. b. w Filharmonji, pod protektoratem Ich Magnif. Pp. Rektorów Państwowych Szkół Wyższych w Warszawie, p. Prezydenta miasta, inż. Zygmunta Słomińskiego oraz p. kuratora Stowarzyszenia, prof. Staniewicza. O pozoimie koncertu dają pojęcie same nazwiska wykonawców: pp. Czapskiej, Robowskiej, prof. Kochańskiego, Miłaszewskiego i Zaleskiego. Zupełnie bezinteresowny ich udział zapewnił imprezie duży dochód. Toteż głęboka wdzięczność młodzieży akademickiej towarzyszyć będzie zawsze tym nazwiskom sławnych naszych artystów.

Godną podkreślenia jest również przychylnie okazana młodzieży przez Jego Eksc. Ks. Nuncjusza Margmaggiego, który zaszczycił koncert swoją obecnością.

Nadzwyczaj piękne słowo wstępne wygłosił autor „Balu w Obłokach", p. Stanisław Miłoszewski, które podajemy w obszernem streszczeniu:

„Młodzież akademicka, stowarzyszona w „Pomocy Bliźniemu", zrzeszyła się pod opieką osobliwą św. Frantrona, stała się duchową jego dziatwą." ciszka z Assyżu. Przyjąwszy go za patrona, stała się duchową jego dziatwą."

„Znakomity współczesny pisarz angielski — Chesterton — w przepięknem studjum o św. Franciszku stwierdza z naciskiem, iż genjalni twórcy i utrwalacze cywilizacji chrześcijańskiej u schyłku wieków średnich — wszyscy prawie są Jego uczniami, — Jego naśladowcami. Św. Franciszek dał Italji poezję — jeszcze przed Dantem, — ojcem poezji italskiej. — On też, — św. Franciszek, — przed wzniosłem królowaniem Ludwika świętego był już trybunem nędzarzy, a wcześniej, niźli Giotto namalował swoje obrazy, On, — św. Franciszek, — spełnił ich treść w czynach, — zaćmiewających pięknem wszelki artyzm sztuki... — On był — iskrą Bożą, od której inni dopiero pozapalali pochodnie! On był duszą cywilizacji południowo - Europejskiej, — zanim cywilizacja ta zdołała przyoblec się w swoiste ciało."

Ta młodzież współczesna zaznacza swem stanowiskiem, że patrzy bez omamień pozytywizmu nadmiernego i w przyszłość i w teraźniejszość. Duch wiedzy nowoczesnej, wiedzy powracającej do swych chrześcijańskich podwalin — bije z postawy psychicznej dzisiejszych młodych Polaków.

* *
*

W przeddzień wojny światowej znakomity filozof młodej Francji, Karol Regny, — walcząc z materjalizmem,— do niedawna triumfującym, — przeciwstawiał się jego bezduszności, mówiąc:

— „Dawne epoki czciły duszę w człowieku. — Nasza — pomija duszę i tę negację — za nowatorstwo uważa. Człowiek nowoczesny, — pragnąc podbić materję, — na niej wyłącznie skupił myśl. — Chełpi się, że dokonał podboju materji... To rzecz możliwia, — ale i sam nazbyt się uzależnił od niej tym podbojem. — Aby wniknąć w materję, ukształtawał się sam na jej wzór: — zmechanizował wolę, a myśl uczynił odbiciem sił ślepych".

* *
*

Dzięki Bogu, oskarżenie takie już dzisiaj — powszechności dotyczyć nie może. Myśl katolicka odradza się, a czyn chrześcijański udowodnia na nowo praktyczność życiową swego idealizmu.

* *
*

Oto — choćby ten zastęp młodych adeptów wiedzy, — zrzeszonych w dziele chrześcijańskiem miłosierdzia,— stwierdza swojem istnieniem zgodność dążeń prawdziwej wiedzy i religji.

Akademicka Pomoc Bliźniemu zadaje swem stanowiskiem kłam błędnemu twierdzeniu, jakoby nauka i sztuka dzisiejsza mówiły nam jedynie o życiu bez Boga, albo o Bogu bez życia. Tak nie jest. Bóg żywy przenika znowu dzieła i myśli nasze — mądrością objawioną, która dopiero jest trwałą podwaliną wszelkich ludzkich przeżywań."

PORADNIK DLA SAMOUKÓW.

Tom VIII. (Wydanie nowe).

BOTANIKA III.

Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, str. XII + 440. 1929. Cena zł. 12.—.

Opuścił prasę VIII tom „Poradnika dla Samouków", wydawanego przez Kasę im. Mianowskiego, pod redakcją Stanisława Michalskiego, zawierający część III Botaniki — suplement do dwóch wydanych poprzednio tomów botanicznych. Suplement ten — poza artykułami charakteru informacyjnego (wiadomości o instytucjach i towarzystwach botanicznych, o studjach uniwersyteckich, spis czasopism botanicznych i biologicznych polskich i obcych) zawiera obszerne uzupełnienia bibljograficzne do dwóch poprzednio wydanych (w latach 1926 i 1927) tomów botanicznych, dzięki czemu całe dzieło jest dziś najzupełniej aktualne. Pozatem książka podaje skorowidze do całego dzieła.

KRONIKA ZAGRANICZNA

STUDENCI POLSCY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W dniach *27, 28, 29* grudnia *1929* — odbył się w Combridge Spiays (Pensylvania) *2* kongres studentów polaków ze Stanów Zjednoczonych. Narazie nie posiadamy obszerniejszych danych ale już dziś wiadomo, że przedewszystkiem położono nacisk na postulat zwiększenia ilości katedr języka polskiego na Uniwersytetach amerykańskich, oraz na konieczności przedsięwzięcia jaknajenergiczniejszej i wszechstronnej akcji w kierunku zwiększenia procentu Polaków studjujących na wyższych uczelniach (o czem mówiliśmy wyżej). Swego czasu P. S. A. (Polish Studento Association) ogłosiło konkurs na prace pod tytułem „Program dla P. S. A." Zdobywcy pierwszej nagrody—stow. stud. Polaków „Ypsylon Gamma" „Chicago — te właśnie kierunki działania uzyskali jako najważniejsze i rozwinęli cały systemat do osiągania swych celów: jak np. utworzenie biura informacyjnego o warunkach studjów, utrzymania, programach i t. j.; utworzenie biura porad zawodowych; wpływ osobisty tam gdzie zawiodą inne sposoby i t. p.

Życzyć należy z całego serca naszym braciom z za morza osiągnięcia postawionych sobie celów.

* *
*

Według obliczeń prawdopodobna ilość studentów Polaków w Stanach Zjednoczonych wynosi 1.000. Ze statystyki sporządzonych przez Fundację Kościuszkowską, wynika, że największy Polaków studjuje na Uniwersytecie w Pittsburgu (ośrodek przemysłu stalowego), zkolei w Syraeuse Universiti, Syracure N. Y., Crane College, Chicago i Allianee College, Cambridge, Pa; St. John Kanty College, Erie, Pa; i t. d., według zaś stanów najwięcej studentów polaków liczy stan Peunrylvania, Unlei Massachusets, potem Illinois;

Jeżeli chodzi o specjalność największej polaków gromadzi medycyna, potem prawo, pedagogja, wydziały techniczne, wydziały fozozoficzne, dentystyka, farmacja, handlowość, teologja.

Liczba ludności polskiej w U. S. A. sięga 4.000.000; czyli jeden student wypada na 4000 ludności podczas gdy ogólnie biorąc w U. S. A. jeden student przypada na 130 osób. Porównanie liczb 130 i 4000 wypada dla Polaków z drugiej strony niepokojącym jest fakt, że polacy kierują się właśnie do tych zawodów, które cechuje już ostro konkurencja zawodowa i które są przez to mniej popłatne;

DZIELNICA UNIWERSYTECKA W MADRYCIE.

Komitet Budowy Dzielnicy Uniwersyteckiej w Madrycie został ostatniemi czasy wydatnie zasilony większemi sumami z Ameryki Łacińskiej, co pozwoli na rychłe zrealizowanie budowy dzielnicy Uniwersyteckiej.

WYCIECZKA C. I. E. DO AMERYKI.

Komisja III Międzynarodowej Konfederacji Studentów organizuje w końcu lipca r. b. wycieczkę do Ameryki. Koszt wycieczki, obejmującej w programie zwiedzenie głównych miast Stanów Zjednoczonych, obliczony jest na 83 funty ang. Szczegółowych informacji udziela Wydział Zagraniczny Z. N. P. M. A. Warszawa — Akademicka 5.

ZJAZD KÓŁ POLSKICH W BELGJI.

W dniu 16 ub. m. odbył się w Gandawie zjazd prezesów Kół Studentów Polaków w Belgji. Koło w Antwerpji reprezentował kol. Rudrof, Koło Młodych Polek w Brukseli koleżanka Adamska, Koło Studentów w Brukseli kol. Adamski, Koło w Gandawie kol. Serdakowski, w Gembloux kol. Helmerson, w Liège kol. Bożnowski, Koło w Louvain nadesłało depeszę.

Ś. P. A. BACHEFF.

Kilka tygodni temu zmarł jeden z najzasłużeńszych członków Związku Studentów Bułgarskich dr. Andrzej Bacheff. Od roku 1924 był on „Secretaire Adjoint" Komitetu Wykonawczego C. I. E. — Położył tam wielkie zasługi dla międzynarodowego Sanatorjum Akadem. w Leyson.

UNIWERSYTET ISLANDZKI.

Uniwersytet Islandski utworzony w roku 1911 odbywał dotychczas wykłady w salach „Alting'u" (Sejmu). Obecnie wobec tego, że liczba studjujących, przekroczyła 200-tu, powstanie w czasie najbliższym gmach uniwersytecki.

RADA ZAGRANICZNA.

Odbyło się w ubiegłym tygodniu zebranie Rady Zagranicznej Związku Nar. Polsk. Młodz. Akadem., na którem omawiano sprawę zjazdu Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C.I.E.) odbyć się mającego w lecie r. b. w Brukseli.

WIZYTA CZECHOSŁOWACKA.

W dniach 23 i 24 b. m. była podejmowana w Warszawie przez Wydział Zagraniczny Nacz. Kom. Akadem. i Akadem. Koło Przyjaciół Czechosłowacji wycieczka studenckiej Filharmonji z Pragi w liczbie 72 osób. Goście zwiedzili miasto i dali w Konserwatorjum dwa koncerty. Wycieczka przybyła przez Poznań i Łódź, powraca przez Lwów i Kraków do Pragi.

A. R. P.

KRONIKA AKADEMICKA (A. R. P.)

Życie samopomocowe

Komisja Zdrowia Centrali Ak. Br. Pom. wystąpiła z memorjałem do Towarzystwa Pomocy Akademickiego „Auxilium Academicum", prosząc o przeznaczenie domu akademickiego przy ul. Tamka na dom zdrowia akademików zagrożonych gruźlicą. Pozatem Komisja Zdrowia zwróciła się do Magistratu m. st. Warszawy o przyznanie 2 miejsc dla akademików w Miejskiem Sanatorjum w Otwocku.

•

W najbliższym czasie odbędzie się poświęcenie pawilonu Centralnego Kolonji Akademickiej przy ulicy Grójeckiej, Pawilon Centralny jest w przeważającej części oddany do użytku, dając pomieszczenie 1070 akademikom. Wobec tego, że ostateczne ukończenie gmachu, będącego własnością C. A. B. P., nastąpi już w czasie najbliższym, pożyczka na budowę zostanie skonwertowaną, co w pewnej mierze usunie wielkie trudności finansowe, leżące przed C. A. B. P.

•

Zarząd Zrzeszenia mieszkańców Kolonji Akademickiej przy ul. Grójeckiej, uruchomił jedną czytelnię pism zagranicznych i krajowych, oraz dwie z pismami krajowemi. Niebawem otwarta zostanie bibljoteka. Również staraniem Zarządu Zrzeszenia powstać ma na terenie Kolonji, szereg urządzeń sportowo-rozrywkowych.

•

Rada C. A. B. P. wyłoniła specjalną Komisję p. n. Rady Programowej, której zakres działania obejmuje funkcje dawnej Komisji Administracyjnej roza Regulamino-Organizacyjnej.

Z BRATNICH POMOCY.

Lokal Bratniej Pomocy S. G. G. W. przenieiony został z ulicy Miodowej 23 do nowego gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego przy ul. Rakowieckiej Nr. 6.

Z BRATNIEJ POMOCY UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

Wzorem lat ubiegłych urządza Zarząd Bratniej Pomocy S. U. W. tradycyjne święcone dla niezamożnych akademików w dn. 19 b. m. (wielka sobota o godz. 14.30).

BILETY ULGOWE.

Centrala Akademickich Bratnich Pomocy komunikuje, że bilety ulgowe dla akademików do teatrów miejskich są wydawane obecnie wyłącznie przez Bratnie Pomoce poszczególnych uczelni.

Z POZNANIA.

Zebranie walne Bratn. Pom. z dn. 24 II. b. r. powzięło następującą uchwałę: „W dowód wdzięczności, jaką młodzież akadem. żywi dla swego duchowego opiekuna i przyjaciela ks. Prałata Józefa Prądzyńskiego, który w ciągu 10-lecia ubiegłego żywe zainteresowanie okazywał sprawom samopomocy, a pracując w Poznańskim Komitecie wojewódzkim, niejedną radą i czynną współpracą, przyczynił się do wystawienia Domu Akadem. — uchwala nadać Mu Złotą Odznakę Przyjaciół Akademika. W dowód wdzięczności za okazaną cenną pomoc dla Bratn. Pom. oraz za wytrwałą i zapobiegliwą opiekę, jaką darzył młodzież akadem. dr. Tadeusz Drzażdżyński, skarbnik Komitetu Wojewódzkiego do spraw Pomocy polskiej młodzieży akadem., na którem to stanowisku, dzięki nieugiętej wytrwałości, mimo licznych przeszkód, przycznił się walnie do postanowienia budowy i wykończenia Domu Akadem. — Walne Zebranie Bratn. Pom. U. P. uchwala Mu nadać Złotą Odznakę Przyjaciół Akademika".

ZJAZD KÓŁ POMORSKICH W TORUNIU.

Dnia 2 b. m. odbył się w gmachu Starostwa krajowego zjazd konstytucyjny Związku Akadem. Kół Pomorskich. W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele ośrodków Warszawskiego, Poznańskiego. Krakowskiego i Gdańskie-



Nowy prezes Lwowskiego Komit. Akad., kol. S. Babel.

ZE LWOWA.

Lwowski Komitet Akademicki ukonstytuował się w składzie następującym: prezes kol. Babel Władysław (wirylista, delegat czytelni akadem.) , I-szy wiceprezes kol. Jarzembski Wiesław (wirylista delegat Bratn. Pom. Politechniki), II-gi wiceprezes kol. Załucki Roman, sekretarz kol. Dzierzbicki Stanisław, skarbnik kol. Hłasko Henryk. Referat Społeczny kol. Łukasiewicz Bronisław, wydział zagraniczny kol. Macieliński Adam (wirylista delegat Lwowskiego Koła Międzykorporacyjnego), referat imprez kol. Blum Roman oraz kol. kol. Matłachowski Jan i Kownacki Tadeusz.

SPRAWA KOŁA PRZEMYŚLAN.

24 ub. m. w sali Czytelni Akademickiej odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie Akademickiego Koła Przemyślan, przy bardzo dużej ilości uczestników. Po przemówieniach delegatów: Lwowskiego Komitetu Akadem., Akad. Zrzeszenia Kół Prowincjonalnych, Młodzieży Wszechpolskiej, Czytelni Akademickiej, Koła Jarosławian, Brzeżańczyków, Lubaczowian i innych, przewodniczący kol. Malec uwiadomił zebranych, że ze względu na bezprawną decyzję Starosty Przemyskiegi, zamykającą Koło Przemyślan w Przemyślu, punkt ciężkości prac musi być przeniesiony do Lwowa, wobec czego na terenie Przemyśla pracować będzie delegacja akademickiego Koła Przemyślan. Następnie dokonano przez aklamację wyboru nowego Zarządu z kol. Ziemiańskim na czele.

•

W związku z niesłusznem rozwiązaniu przez przemyskiego starostę p. Michałowskiego Akad. Koła Ziemi przemyskiej dn. 21 lutego odbyła się we Lwowie konferencja przewodniczących Kół Prowincjonalnych Z. A. M. P., na której powzięto następującą rezolucję:

Konferencja Przewodniczących Kół prowincjonalnych protestuje jak najenergiczniej przeciw zarządzeniom starosty przemyskiego rozwiązującemu akademickie Koło ziemi przemyskiej, gdyż zarządzenie to godzi w najżywotniejsze interesy szerokich kół ubogiej młodzieży, uniemożliwiając jej, zaciąganie pożyczek i pomoc finansową. Konferencja zwraca się do wszystkich Kół prowincjonalnych, by odbyły nadzwyczajne walne zgromadzenia, protestujące przeciw rozwiązaniu Koła ziemi przemyskiej, a do władz uniwersyteckich z prośbą, by zajęły się tą sprawą".

Życie Organizacyj Akademickich

Gdzie jest samowystarczalność?

W ostatnich czasach z niesłychanym nakładem kapitału i reklamiarstwa wprowadza się na rynek polski czeska firma — fabryka obuwia Bat'a. W tem miejscu zapyta czytelnik, czemu my, pismo akademickie tą sprawą się zajmujemy. Ale skoro cała poważniejsza prasa polska, bez różnicy przekonań, ogranicza się do zamieszczenia ogromnych rozmiarów ogłoszeń Bat'ii, chowając na inny raz prelekcje o samowystarczalności i czynnym bilansie, to obowiązkiem naszym, młodego pokolenia, jest w tej sprawie wystąpić.

Istnieje Liga Samowystarczalności Gospodarczej, istnieją organizacje rzemieślnicze i przemysłowe, istnieją grupy polityczne, reprezentujące interesy rzemiosła polskiego, a jednak nikt z energicznym protestem nie wystąpił. W specjalnie ciężkim okresie gospodarczym, osłabione i tak rzemiosło polskie otrzymuje nowy cios w postaci, wpuszczonej przez rząd do kraju, olbrzymiej firmy zagranicznej. Bat'a zrujnuje przedewszystkiem średniego szewca polskiego swemi masowemi wyrobami, notabene w ogromnej mierze z polskiego surowca. Tak w smutnej rzeczywistości wygląda dzieło, rozpoczęte szumną reklamą i pochodami. Organizacje społeczne ograniczają się do nieśmiałych uwag, a prasa obok napisów „Kupujcie wyroby krajowe" umieszcza reklamy groźnego konkurenta naszej wytwórczości.

Wobec tego stanu rzeczy czujemy się w obowiązku z łamów pisma ideowego, a nie dochodowego wystąpić, z ostrzeżeniem, które choć daleko poza świat akademicki może nie wyjdzie, ufamy jednak, że reakcję wywoła.

AKADEMICKIE KOŁO POMORZAN.

Dnia 16 b. m. Akademickie Koło Pomorżan w Warszawie obchodziło 5-ciolecie swego istnienia. Rocznicę tę uczczono nabożeństwem specjalnem, po którem odbyło się zebranie towarzyskie.

Z KOŁA ROLNIKÓW STUDENTÓW S. G. G. W.

Dnia 15 b. m. odbyło się Walne Zebranie Koła Rolników studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Ustępującemu Zarządowi kol. J. Piszczatowskiemu uchwalono absolutorjum z podziękowaniem. Na nową kadencję wybrano zarząd w składzie: Prezes kol. Lutosławski Henryk, wiceprezes kol. Sajkiewicz Ludwik, sekretarz koleżanka Jaworowska Hanna, skarbnik kol. Jan Samotyja-Lenczewski, Sekcja naukowa kol. Władysław Świdziński, sekcja wydawnicza kol. Gorczyński, sekcja praktyk kol. Jan Łukasz Pągowski, biljotekarz kol. Jerzy Czarkowski, czytelnia koleż. Irena Duninówna.

SŁOWIAŃSKI ZWIĄZEK AKADEMICKI.

Utworzony został Słowiański Związek Akademicki, mający na celu opiekę koleżeńską oraz współpracę młodzieży akademickiej polskiej na polu kulturalnem i towarzyskiem z młodzieżą akademicką Słowiańską, studjującą w Warszwaie. Prezesem Związku został kol. S. Kiselkow (Bułgarja) wiceprezesamił kol. dr. Krejcova (Czechosłowacja) i kol. W. Jurzyński (Polska).

AKADEMICKIE KOŁO PRZYJACIÓŁ RUMUNJI.

Nowy Zarząd Koła liczącego przeszło 60-ciu członków przedstawia się jak następuje: prezes kol. Niwiński Stefan, w. pr. kol. Jurzyński Wacław, sekretarz kol. Mikułowski Stanisław, skarbnik kol. Jabubecka Jadwiga, referat kulturalno - oświatowy kol. Gościńska Janina, referat wycieczkowy kol. Sosiński Stanisław. Adres Koła: Warszawa, Akademicka 5, środa 11 — 12, czwartek 10 — 11, sobota 11.30 do 12.30.

WARSZAWSKIE KOŁO MIĘDZYKORPORACYJNE.

Dnia 18 b. m. Prezydjum Warszawskiego Koła Międzykorporacyjnego na semestr letni b. r. akadem. objęła po Korporacji „Sparta" korporacja „Varsovia". W skład nowego prezydjum Warszawskiego Koła Międzykorporacyjnego wchodzą pp. Muśnicki Prot jako prezes, Siedzieniewski Henryk jako wiceprezes, Przegaliński Stanisław jako sekretarz i Helwich Józef jako skarbnik.

Z KORPORACJI CHROBACJA.

Skład Prezydjum Korporacji Chrobacja na semestr letni roku akad. 1929-30 przedstawia się następująco: prezes Wierzbowski Zygmunt, wiceprezes Rudlicki Czesław, sekretarz Gołębiowski Zbigniew. Dnia 9 marca odbyła się uroczystość 8-miolecia istnienia Korporacji, w związku z czem odprawiona została w kaplicy przy ul. Wilczej msza św. przez ks. Filistra Jana Kuczyńskiego, oraz odbył się doroczny komersz w salonach Kasyna Urzędników Państwowych.

NOWE PREZYDJUM KORPORACJI „AQUILONIA".

Prezydjum Korp. „Aquilonia" ukonstytuowało się na semestr bieżący w składzie następującym: prezes Dunin-Borkowski Władysław, wiceprezes Gaczeński Stanisław, sekretarz Stypułkowski Wiesław. Oldermanem został Muszyński Czesław.

ZE LWOWA.

29 ub. m. odbyło się Walne Zebranie Czytelni Akademickiej. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu, rozwinęła się ożywiona dyskusja, głównie około sprawy Koła Literacko-artystycznego, poczem na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Nowe władze wybrano w składzie następującym: Babel Władysław, Matłachowski Jan, Poratyńska, Biliński, Rosnowski, Łaskawski, Szczepański, Lalewicz, Blum, Skrabowska. Zebranie zaszczycił swą obecnością długoletni kurator i opiekun Czytelni, profesor Stanisław Starzyński.

BŁĘDNY POGLĄD.

Przerażona jednolitem obliczem narodowem młodzieży akademickiej sanacja rzuciła się ze szczególną pasją na teren szkolny, wydając m. in. kosztowny „dwutygodnik dla młodych" pod nazwą „Sternik". W numerze 6-ym tego pisma, czytanego, zdaje się jedynie przez urzędników Min. W. R. i O. P. oraz... redakcję „Akademika Polskiego" znaleźliśmy wywiad z p. Wacławem Sieroszewskim, skądinąd poczciwym powieściopisarzem, typem naiwnego sanatora w rodzaju np. marszałka senatu Szymańskiego.

W wywiadzie, zatytułowanym: „Niema młodzieży w literaturze!" p. Sieroszewski gawędzi sobie tak:

Niech mi pan powie, jak można dziś rozpatrywać młodzież jako zbiorowość, oczywiście poza ugrupowaniami partyjnemi? Czem się dziś młodzież zajmuje? Jakie ma cele? O co walczy? Nie można przecież interesować się osobistemi sprawami każdej pojedyńczej jednostki, lub poszczególnych grupek cudzoziemską modą zrzeszonych w korporacjach. Literatura, to nie mikroskop służący do drobiazgowych spostrzeżeń. Co innego dawniej, gdy młodzież występowała jednolicie, gdy mundur studencki był rękojmią godności, honoru, przynależności do stronictwa wytrwałej walki o niezależność myśli, o niepodległość i godność narodu.

— — — — — — — — — — — — — —

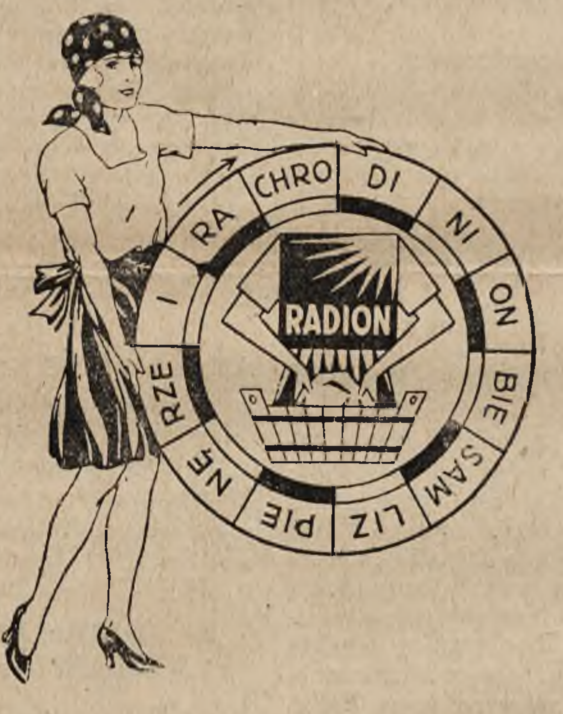
— Tak, my wychowaliśmy się w innej atmosferze. Najlepszy obraz tego dać mogą te trzy poematy, które umiałem na pamięć nietylko ja i powtarzaliśmy je sobie bardzo często. Były to: „Oda do młodości", „Reduta Ordona" i do „Matki Polki" — Mickiewicza. Dzisiejsza młodzież twierdzi, że po odzyskaniu Ojczyzny niema już o co walczyć. Że brak jej wielkich celów w życiu. A czy nie przychodzi jej na myśl, że Polska, jak niegdyś była przedmurzem chrześcijaństwa, tak dziś jest filarem utrzymującym równowagę i pokój całej Europy? Dwów potężnych sąsiadów, Niemcy i Rosja, pragnie rozciągnąć swe panowanie nad Europą i właśnie Polska ma za zadanie nie dopuścić do tego. To jest nasze hamletowskie „być, albo nie być" — a młodzież, czy tego nie widzi? Do niej przecież należy stworzenie mocarstwowej potęgi państwa polskiego, któreby śmiało mogło stawić czoło obu grożącym najazdom. Lecz, niestety, gdziekolwiek jest mowa o rzeczach poważnych, tam nie spotyka się młodzieży. Niema młodzieży przy sprawach pierwszorzędnej wagi — i dlatego właśnie niema jej w literaturze, bo taka, jaka jest, nie dostarcza artystom odpowiednich tematów.

Pan Wacław Sieroszewski jest nam przy całej swej naiwności raczej sympatyczny, jako okaz rasowego polaka z zaletami i wadami dawnego szlachcica, niestety, ze szkodą dla siebie i swej twórczości zatrutym wschodnią mentalnością.

To też radzimy mu z całą życzliwością, aby wiadomości o młodzieży akademickiej nie czerpał z „Poranniaka", czy innych pism partyjnych, szkalujących studentów, ale, aby wziął do ręki pisma uczciwe, pisane nie dla taktyki, aby przedewszystkiem czytał „Awangardę". Może wówczas dowie się, że młodzież ma o co walczyć, że nie brak jej wielkich celów w życiu, że widzi hamletowskie „być albo nie być", że chcę tworzyć mocarstwową potęgę państwa polskiego. Może zresztą i w „Akademiku Polskim", choć nie jest on pismem teoretycznem przeczytałby artykuły, gdzie mówi się o rzeczach poważnych. Na brak wielkiej idei nie my się skarżymy — skarżą się współwyznawcy p. Sieroszewskiego w jego bałwochwalstwie.

Niech jednak siwowłosy pisarz nie urabia sobie sądu o młodzieży polskiej z tych, którzy go otaczają. Rozumiemy, że można być pesymistą, gdy się ma syna radcę Min. W. R. i O. P. Ale niech przeczyta sobie p. Wacław Sieroszewski słowa porucznika Karczewskiego: „...spotyka się element ideowy w O. W. P., u socjalistów... u nas najrzadziej" i niech to spostrzeżenie, łącznie z faktem, że O. W. P. ma za sobą ¾ młodzieży zaczerpnie rzeźkiego optymizmu. Poza „gasnącym światem" sanacji akademickiej istnieje świat inny, bujny, radosny, zdrowy, świat ludzi, którzy dla idei Wielkiej Polski gotowi są poświęcić wszystko. A że nie idą za rządem, że nie noszą blaszanek z ekskrementami, jak te opryszki, którym włożono akademickie czapki i kazano udawać studentów w redakcji „Żółtej Muchy", że walczą z brudem, zgnilizną, agenturą masońską, inwazją żydowską, że czasem natłuką wrogów narodu polskiego — to chyba p. Sieroszewskiego, starego członka Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. dziwić, ani gorszyć nie powinno.





Redaktor naczelny i wydawca: **Jan Mosdorf.** Sekretarz redakcji: **Wojciech Wasiutyński.** Kierownik literacki: **Janusz Kawecki.** Redaktor odpow.: **Lech Trojanowicz.**
Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.